

ścisły kontakt z Księżmi Biskupami, oraz informowanie ich o pracach sodalicyjnych, wreszcie potrzebę jedności. Pomimo wielu różnic jakie nas dzielą, jest zawsze jeden front, front duchowy, który nas łączy. Musimy ponosić pełną odpowiedzialność za to, co się u nas dzieje. Bo zdarzają się braki w poziomie domu naszego, gdy różne pisma leżą rozłożone na stole, gdy nie czuwamy nad poziomem rozmów i zabaw, — a po tym nas sądzą i krzywdę wyrządzamy i sodalicji i domowi swemu. Dla podniesienia duchowego i umysłowego naszych dworów dobrze byłoby urządzać zebrania dyskusyjne, starannie przygotowane, zaznajamiać na nich z prądami społecznymi, z różnymi wysiłkami, z interesującymi faktami. — Na uwagi uczestniczek o radykalizmie społecznym niektórych młodych księży, który daje się zaobserwować w różnych okolicach Polski, odpowiada O. Moderator, że nie trzeba się niepokoić, bo to nie Kościół występuje, to są pojedyncze głosy. Nauka Kościoła powinna być podana w ten sposób, by te prawdy jakby przez szkło bezbarwne przechodziły. Ale ludzie są ludźmi szkło się niekiedy zabarwia, i stąd mamy czasem do czynienia z osobistymi przekonaniem, które nie są oficjalnym poglądem Kościoła.

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg narad rozpoczyna wspaniały referat ks. dra Kowalskiego, rektora seminarium duchownego w Poznaniu, p. t. „Katolickie plany reformy społecznej, a ustrój rolny w Polsce“. Spotkał się z gorącym bardzo przyjęciem zebranych i podniósł nas bardzo na duchu. Za słowa pełne optymizmu, umiaru, które tyle światła i miłości rzuciły na to zagadnienie, O. Rostrowski składa serdeczne podziękowanie ks. Rektorowi Kowalskiemu. Referat ten został wydrukowany w „Ruchu Katolickim“, aby się z nim mogła zapoznać najszersza myśl katolicka, oprócz tego jest do nabycia odbitka tego referatu w administracji „Dworu Marii“, którą należałoby tak przez sodalicje żeńskie i męskie, jak przez Związki ziemian i ziemianek jak najbardziej rozszerzać.

Drugi z kolei referat wypowiedział tego dnia pan Stanisław Starowieyski o naszej służbie folwarcznej. Przypominał, że dziś przed pracownikami świeckimi stoi wielkie zadanie, bo trzeba stworzyć nową erę, która wprawdzie nie zapewni raju na ziemi, ale jednak trzeba, aby naszymi wysiłkami powstało społec-

zeństwo, w którym prawo Boże będzie szanowane, w którym nie będzie taré i nienawiści wzajemnej. Prelegent dowodzi, że tarcia między nami a służbą folwarczną wypływają z przedziału, który istnieje między nami, tak pod względem umysłowym, jak materialnym. Skłonni jesteśmy porównywać byt naszej służby z bytem bezrobotnych i bezrolnych, ale należałoby go także porównać z naszym własnym stanem posiadania. Wtedy może niektóre trudności nam się wyjaśnią. Wydaje się to szaleństwem, ale święci byli szaleńcami.

W dyskusji hr. Czarnecka podnosi konieczność uświadamiania sobie naszych obowiązków wobec służby, za której dusze także jesteśmy odpowiedzialni. Za najważniejsze obowiązki uważa punktualne wypłacanie robotnika, dobry stan naturalii, które dajemy, sumienne ubezpieczanie od wypadku. Ubezpieczenia na starość nie są jeszcze obowiązkowe w całej Polsce; czybyśmy tego dobrowolnie nie zrobili? Dalej, do obowiązków naszych należy pilnowanie administracji, by ludzie nie byli źle traktowani; pamiętać trzeba o rekolekcjach dla administracji, by dla idei reform ich pozyskać. Wylicza wreszcie sprawę mieszkań, ochronek, kształcenie zawodowe naszych kobiet. To wszystko oczywiście wymaga ofiary, ale przecież nie jesteśmy na świecie jedynie dla siebie.

W dalszej ożywionej dyskusji zabierają głos panie: Ceglińska, Piwnicka, Hallerówna, Domańska, hr. Mycielska, Szczaniecka, Potworowska, ks. Czartoryska, i omawiają sprawy komitetów gminnych, pomocy zimowej, dziecińców, wykojenia życiowego tych, którzy zawsze tylko z miłosierdzia korzystają i oglądają się jedynie na cudzą pomoc, oraz konieczność nowoczesnego, postępowego podchodzenia do pracy na wsi. Pan Starowieyski na zakończenie dyskusji w kilku słowach opowiedział o związku pracodawców i pracowników rolnych, który powstał w powiecie tomaszowskim, i z pożytkiem pracuje już od dłuższego czasu. Na tym zakończyliśmy obrady i udaliśmy się do pobliskiego kościoła św. Marcina na błogosławieństwo i gorącą modlitwę dziękczynną. Wieczorem tego dnia odbyła się jeszcze wspólna herbatka, w hotelu Bazar, na której w miłym nastroju spędziliśmy kilka swobodnych godzin.